Nr. 306. We Lwowie czwartek dnia 3 lipca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy:

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu N. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Kraj — a „Koło".

Lwów 3 lipca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego poselskiego — trzecie z rzędu, na którem zakończono wreszcie dyskusję polityczną nad stanowiskiem Koła polskiego we Wiedniu, podjętą na wniosek dra Michała Greka, posła do rady państwa. Wniosek to zupełnie naturalny i usprawiedliwiony — jeżeli bowiem kiedy, to teraz właśnie, po tylu wrogich nam objawach ze strony „zaprzyjaźnionego" mocarstwa, było wskazanem dyskusję taką przeprowadzić.

I dlatego dobrze uczynił dr. Grek, że ją wywołał, chociaż bowiem uchwalona rezolucja nie odpowiada w zupełności duchowi, panującemu w kraju, choć nie oddaje tej goryczy, jaką wszyscy jesteśmy przejęci — to jednak przeprowadzona dyskusja, wypowiedziane w niej zdania i krytyka postępowania Koła i delegacji w sprawie trójprzymierza, nie przebrzmią bez echa i muszą wywołać silną reakcję w szeregach reprezentacji naszej w Wiedniu. W krytyce tej było zupełne uznanie trudnego położenia naszej reprezentacji na bruku wiedeńskim, ale było też wyrażenie życzeń, jak postępowanie to ma wyglądać w przyszłości.

Szczerze cieszymy się z tej debaty: jeżeli bowiem nie ma być wyłącznie fikcją twierdzenie, że Koło polskie w Wiedniu jest zawsze tylko delegacją sejmu krajowego, to sejmowe Koło poselskie polskie winno jak najczęściej korzystać ze swego prawa wykonywania kontroli i dawania wskazówek, względnie wypowiadania opinji i sądu o postępowaniu reprezentacji naszej w Wiedniu.

Nie mamy zamiaru popełniać niedyskrecji i podawać przebiegu obrad, które były poufne i w ogóle nie nadają się do publikowania. Poprzestaniemy tylko na przedstawieniu rezolucyj, jakie zostały ze strony poszczególnych grup zgłoszone. Klub demokratyczny, który w sprawie tej odbył kilkanaście bardzo ożywionych posiedzeń, zaproponował rezolucję następującą:

„„Koło sejmowe poselskie wyraża przekonanie:

1. Że prawom i interesom narodu polskiego w zakresie polityki zagranicznej, należy się czujna i stanowcza obrona w delegacji dla spraw wspólnych i że reprezentacja nasza w delegacjach przedewszystkiem względem na ten interes narodowy kierować się powinna.

2. Że wobec coraz silniejszego, a także i w granice Austrji wkraczających dążeń antipolskich, wszystkie nasze ciała reprezentacyjne mają obowiązek w zakresie spraw wewnętrznych używać wszelkich prawnych środków, ku ochronie i popieraniu narodowych interesów, zwłaszcza na polu wychowania publicznego, administracji i języka urzędowego.

3. Że obecne co najmniej obojętne stanowisko rządu wobec ekonomicznych i kulturalnych potrzeb naszego kraju, gdyby miało trwać dalej, doprowadziłoby kraj do zupełnego upadku. Koło sejmowe zatem wyraża nadzieję, że Koło posłów polskich w radzie państwa wszelkich użyje środków, ażeby rząd do spełnienia słusznych życzeń skłonić, a w danym razie uczynić od tego zależnem stanowisko swe wobec rządu"".

Drugą rezolucję zgłosił p. Stojałowski, a opiewa ona jak następuje:

„„Koło sejmowe polskie po wysłuchaniu sprawozdania o położeniu politycznem i trzydniowej wyczerpującej dyskusji, uchwala:

1. Posłowie wszystkich stronnictw narodowych wyrażają przekonanie, że członkowie Koła parlamentarnego i delegacje czuwali nad myślą polską i sprawą naszą narodową troskliwie, roztropnie, przezornie i z godnością, (chociaż oświadczenia ich polityczne ujęte w formy dyplomatyczne, mogły być mniej zrozumiałe przez masy ludowe) i wyrażają Kołu w tym kierunku najzupełniejsze uznanie i zaufanie.

2. Koło sejmowe sądzi, że Koło polskie bez narażenia sprawy narodowej na niebezpieczeństwo może dopominać się energiczniej i bardziej stanowczo o zaspokojenie z funduszów państwowych naszych potrzeb kulturalnych i ekonomicznych — i od uwzględnienia tych potrzeb uczynić zawisłem swe postępowanie w obec rządu.

3. Koło sejmowe w interesie szybkiego i łatwiejszego unarodowienia mas ludowych i szczerej zgody społecznej, i starać się powinno o usuwanie rzeczywistych nadużyć, a ścisłe przestrzeganie ustaw, oraz wspierać zdrowy, na chrześcijańskich i narodowych zasadach oparty ruch ludowy".

Sprawiedliwość każe przyznać, że wypowiedziana przy sposobności uzasadnienia tego wniosku mowa p. ks. Stojałowskiego, wywołała duże wrażenie.

Trzecią wreszcie rezolucje — ze strony większości — przedstawił p. Stadnicki. Brzmi ona:

„„Koło sejmowe polskie po przeprowadzonej naradzie nad polityką Koła polskiego w radzie państwa i w delegacjach dla spraw wspólnych, wyraża Kołu polskiemu i członkom delegacji votum zaufania. Koło sejmowe wyraża przy tej sposobności przekonanie:

1. Że reprezentacja nasza w Wiedniu spełniając wszelkie obowiązki wobec państwa i ponosząc daleko idące ofiary w interesie siły mocarstwowej monarchji winna i nadal zarówno w radzie państwa jak i w delegacjach bronić praw i interesów narodu polskiego, w tem przeświadczeniu, że stanowisko takie Polaków w Austrji, oparte o wspólność i łączność ich interesów z interesami monarchji, wychodzi na pożytek i państwa i kraju.

2. Że Koło polskie w Wiedniu, silne swą solidarnością, użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby zniewolić rząd, do spełnienia słusznych żądań i potrzeb kraju, w dziedzinie stosunków kulturalnych i ekonomicznych — bez czego kraj nie mógłby się podźwignąć z dawnego zaniedbania, i że od tego Koło czynić będzie zależnem swoje stanowisko wobec rządu"".

W głosowaniu oświadczył się za rezolucją pierwszą cały klub demokratyczny — większość jednak była po stronie rezolucji przedstawionej przez p. Stadnickiego i ta też ostatecznie uchwaloną została.

Nowa secesja Rusinów.

(Z sejmu bukowińskiego).

Posłowie ruscy do sejmu bukowińskiego pozazdrościli sławy kolegom swoim ze sejmu galicyjskiego i idąc za ich przykładem, urządzili sobie na wczorajszem posiedzeniu sejmu bukowińskiego... secesję. Gdy większość sejmowa nie spełniła ich żądań, oświadczyli, że nie będą brali udziału w dalszych posiedzeniach i wyszli ze sali. O przebiegu wczorajszego posiedzenia otrzymaliśmy następujący telegram:

Czerniowce 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bukowińskiego omawiał poseł Lewicki (Rusin) sytuację, jaka się wytworzyła przez to, że ze strony Niemców, Rumunów i Polaków zaniechano doprowadzenia do skutku porozumienia z Rusinami w sprawie wyboru komisyj sejmowych. Mowca zaznaczył konieczność umowy i oświadczył, że tylko pod tym warunkiem przyjmie wybór do komisji, jeżeli taki układ, czy porozumienie, przyjdzie do skutku.

Marszałek zawiadamia, że poseł Zubrzycki (Rusin), wybrany do komisji administracyjnej i finansowej, z powodu choroby nie weźmie udziału w posiedzeniach. Marszałek stawia więc wybór uzupełniający w miejsce Zubrzyckiego na porządku najbliższego posiedzenia.

Poseł Marin (Niemiec) oświadcza w imieniu Niemców, Rumunów i Polaków-Ormjan, że przed wyborami do komisyj starano się porozumieć z posłem Stockim (Rusinem), dlatego o jakiemś pogwałceniu praw Rusinów nie może być mowy. Także teraz, z powodu wymienionego wyżej uzupełniającego wyboru do komisyj, pragną wszystkie stronnictwa wejść w kontakt z Rusinami.

P. Abrahamowicz (Polak) i p. Wolczyński (Rumun) przyłączyli się imieniem swych stronnictw do oświadczenia Marina. Wolczyński wniósł nadto, aby uzupełniający wybór do komisyj przedsięwziąć po wyczerpaniu porządku dziennego. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciw 2. Gdy wniosek posła Stockiego (Rusina), aby posiedzenie przerwać w celu wymiany zdań między przywódcami klubów, 16 głosami przeciw 7 odrzucono, oświadczył Stocki imieniem Rusinów, że nie są z oświadczenia Marina zadowoleni, że takie postępowanie wobec Rusinów uważają za pogwałcenie należnych praw i że im nie wezmą udziału w obradach sejmu dopóty, póki ludności ruskiej nie będzie dane zadośćuczynienie. (Posłowie Lewicki, Pihuljak, Stocki i Mikołaj Wassilko wychodzą z sali).

Następnie przeszła izba do porządku dziennego. Obradowano nad sprawami rolniczemi; następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję, aby prezydentowi ministrów Koerberowi wyrazić podziękowanie i zaufanie za energiczne strzeżenie interesów tej połowy monarchji i dra Koerbera o tej rezolucji telegraficznie zawiadomić. Na tem posiedzeuie zamknięto.

Konferencja przewodniczących klubów, mająca na celu wyrównanie różnic z Rusinami, nie doprowadziła do rezultatu.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu oświadczył prezydent rządu krajowego, że szczerym żalem przejęła go wiadomość o abstynencji Rusinów. Mowca zawsze przy każdej sposobności starał się wpływać na porozumienie stronnictw; stwierdza dalej, że ze swej strony nigdy nie wpływał na zmianę programu bukowińskich Niemców, w szczególności w duchu niechętnym

dla Rusinów. Zawsze występował za utrzymaniem dobrych stosunków między Rusinami i Niemcami, będzie i na przyszłość popierał interesy Rusinów. Mowca musi wtedy zrzucić z rządu wszelką odpowiedzialność za abstynencję Rusinów.

Następnie oświadczył p. Calinescu imieniem Rumunów, że naczelnik rządu krajowego starał się w najzupełniej bezprzedmiotowy sposób gorliwie doprowadzić do porozumienia stronnictw.

Podobne oświadczenie złożyli: Abrahamowicz imieniem Polaków i Marin w imieniu Niemców i wyrazili rządowi i prezydentowi rządu kraj. najzupełniejsze zaufanie.

Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do komisyj; wybrano Rusinów: Pihuljaka i Lewickiego.

Następne posiedzenie sejmu dzisiaj.

Kółka rolnicze.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Tarnów 3 lipca. Wczoraj, w drugim dniu obrad ogólnej rady kółek rolniczych, uchwalono następujące rezolucje: 1. rada ogólna poleca zarządowi głównemu, aby poczynił wszelkie możliwe kroki do przyspieszenia wejścia w życie ustawy o włościach rentowych, 2. rada ogólna poleca kółkom rolniczym zajęcie się ustawą o włościach rentowych przez odpowiednie pouczanie na zebraniach. Dokonano wyboru nowego wydziału; w skład jego weszli pp. Artur Zaremba Cielecki, dr. Bronisław Dulemba, dr. Stanisław Głąbiński, dr. Zygmunt Gargas, dr. Roman Kulczycki, dr. Mikołaj hr. Rej, Antoni Szmagała, prof. Pomorski, Grzegorz Sowa, Gabrjel Jarosz, dr. Jan Steczkowski, Stanisław Stefanowski, dr. Franciszek Stefczyk, Stanisław Gogolewski, Stanisław Bohdanowicz, Jerzy Turnau, ks. Adam Wesoliński i Franciszek Wójcik.

Choroba króla Edwarda VII.

(Telegr. „Dzien. Pol.“)

Londyn 3 lipca. Biuro Reutera dowiaduje się, że koronacja królewska — skoro na nią czas przyjdzie — urządzona będzie o wiele ciszej, aniżeli miało być teraz; nadto położony będzie większy nacisk na religijny charakter ceremonji. Liczba zastępców obcych mocarstw ograniczona będzie do krewnych króla i osobistości, stojących z rodziną królewską w bliższych stosunkach.

Londyn 3 lipca. Król przepędził noc znakomicie. Polepszenie postępuje. Dolegliwości w ranie są o wiele mniejsze; rana poczyna się goić.

Londyn 3 lipca. Wydany wczoraj wieczorem biuletyn stwierdza nieprzerwanie zadowalające postępy w zdrowiu króla. Ponieważ miejscowe bole złagodniały, przepędził król dzień o wiele lepiej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowanie.

Wiedeń 3 lipca. Prezydjum dolno-austrjackiej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistę lwowskiej prokuratorji skarbu dra Tadeusza Baucha komisarzem skarbowym.

Odznaczenie.

Wiedeń 3 lipca. Cesarz nadał radcy wyż. sądu kraj. drowi Adolfowi Frendlowi we Lwowie, z okazji przeniesienia w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Uznanie dla dra Koerbera.

Salcburg 3 lipca. Izba handlowa powzięła uchwałę, aby wyrazić prezydentowi ministrów Koerberowi podziękowanie i zaufanie za ochronę przemysłu austrjackiego w rokowaniach ugodowych.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 3 lipca. Wczoraj przedpołudniem zebrała się ankieta w sprawie skontyngentowania produkcji cukrowej. Otworzył obrady i przewodniczył szef sekcji Jorkasz-Koch, który powitał przybyłych przemową, wskazując na znaczenie kwestyj, nad któremi ankieta ma obradować. Na ankietę przybyli zastępcy przemysłowców cukrowych, korporacyj jakoteż krajowych rad rolniczych z tych krajów koronnych, które są interesowane w przemyśle cukrowym.

Regulacja granicy.

Wiedeń 3 lipca. *Wien. Ztg.* ogłasza układ państwowy, zawarty przez Austro-Węgry z Prusami w przedmiocie przełożenia granicy kraju wzdłuż rzeki Przemszy na przestrzeni od Stupny aż do ujścia Przemszy do Wisły.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków 3 lipca. Sekcja ekonomiczna rady miasta ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Rottera, zastępcą przewodniczącego prof. Domańskiego.

Wystawa jubileuszowa.

Kraków 3 lipca. Wystawa jubileuszowa z powodu 25-letniego istnienia krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się w Collegium Novum we wrześniu br. Nadeszło już wiele poważnych zgłoszeń.

Hojna ofiara.

Kraków 3 lipca. Paderewski przeznaczył dochód z pierwszego swego koncertu, zapowiedzianego na październik lub listopad br. w Krakowie, na zakład pani Żurowskiej opiekującej się osieroconemi i zaniedbanemi dziewczątkami z najuboższych sfer robotniczych.

Wyścig samochodów Paryż-Wiedeń.

Wiedeń 3 lipca. Według uchwały międzynarodowej komisji sędziowskiej dla wyścigu samochodowego — doliczono hr. Zborowskiemu 53 minut, które stracił na granicy szwajcarskiej przy załatwianiu formalności cłowych; skutkiem tego znalazł się hr. Zborowski zamiast na drugiem, dopiero na piątem miejscu w rzędzie zwycięzców. Marceli Renault otrzymał za to, że bez zatrzymania się przejechał stację kontrolną we Florisdorfie, karę, wymierzoną w ten sposób, że doliczono mu 19 minut do czasu, w którym jazdę odbył. Nagrodę honorową, przeznaczoną przez cesarza Franciszka Józefa, otrzymał Marceli Renault, jako jadący na pierwszym francuskim samochodzie; nagrodę honorową Loubeta dostał hr. Zborowski, jako kierujący pierwszym niefrancuskim samochodem.

Król włoski w Peterhofie.

Rzym 3 lipca. *Tribuna* donosi, że król włoski w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Prinettiego uda się 9 lipca przez Berlin do Peterhofu, dokąd przybędzie 12 lipca. Król zabawi tam 3 dni, poczem powróci prosto do Włoch. Królowa nie pojedzie z powodu odmiennego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

Oszustwo Humbertów.

Paryż 3 lipca. *Gaulois* twierdzi, iż rodzina Humbertów ukryła się w jednej z will pod Paryżem i jest tam strzeżona przez tajnych policjantów. Rząd poprzedni wiedział o tem.

Morderstwo.

Budapeszt 3 lipca. Wczoraj wieczorem przechodnie spostrzegli worek czemś napełniony, oparty o bramę jednego z domów. Gdy worek otwarto, przekonano się, że znajdują się w nim rozćwiartowane zwłoki jubilera Erdeja. Bliższe dochodzenia, przeprowadzone w tej sprawie przez policję, wykazały, iż Erdey był wczoraj u żony majstra stolarskiego, Estery Petrowej, aby zainkasować od niej dług w kwocie 25 koron. Pomiędzy jubilerem a Petrową powstała kłótnia, podczas której Petrowa uderzeniem w głowę ubezwładniła Erdeya, następnie nieprzytomnego zadusiła, zrabowała klejnoty, które miał przy sobie i 80 koron, poczem zwłoki rozćwiartowała, włożyła do worka, zaszyła go i żeby rzucić podejrzenie na inną osobę, worek ten postawiła pod obcą bramą.

Cholera.

Tokio 3 lipca. Stwierdzono urzędownie trzy wypadki cholery, z których dwa były śmiertelne.

Pożar.

Baku 3 lipca. Niedaleko stacji kolejowej Sabunschi spaliło się na terenach naftowych 15 wież wiertniczych.

Trąba powietrzna.

Bombay 3 lipca. W ubiegły poniedziałek szalała trąba powietrzna, która koło Rampur przewróciła pociąg. 13 osób zostało zabitych, 15 jest rannych.

Ischl 2 lipca. Cesarz przybył tu wczoraj popołudniu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 3 lipca.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego“, na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Wyścigi konne na torze Cetnera. Początek o godzinie 2 1/2 popołudniu

Teatr miejski: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (3): Heliodora. — Miłosława. — (20): Metodyja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 11° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Ks biskup przemyski, dr. Pelczar, przybył do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach sejmowych.

Egzamin fizykacki złożyli pp.: Józef Kuźniar, lek weter. miejski w Łańcucie i Iddel Sommer, lek. wet. w Wiśniczu.

Nestor dziennikarzy polskich we Lwowie, czcigodny Platon Kostecki, ukończył wczoraj siedmdziesiąty rok życia, w pełni zdrowia i sił. Z tego powodu otrzymał z wielu stron wyrazy szczerego hołdu, wraz z życzeniami, ażeby danem mu było w czerstwem zdrowiu długie jeszcze lata — jak dotychczas — wiernie ojczystej służyć sprawie!

Bankiet pożegnalny W hotelu Europejskim, odbył się bankiet pożegnalny, urządzony przez ustępującego dziekana, prof. dra Obrzuta, dla kolegów wydziału medycznego, z rektorem drem Rydygierem na czele. Byli także: protomedyk Merunowicz i dyrektor szpitala, p. Starzewski. Ożywiona zabawa, pełna humoru, przeciągnęła się do północy.

Z teatru. Z powodu niedyspozycji pani Gostyńskiej, zamiast zapowiedzianej sztuki „Nadzieja“, przedstawionym będzie dziś, we czwartek, po raz 7. „Dramat Kaliny“, a to po zniżonych cenach.

Mianowania. Namiestnik zamianował podoficera rachun. 9 p. dr. Bronisława Lewickiego, podof. rach. 1 p. uł. obr. kraj. Franciszka Bilińskiego, podof. 19 p. obr. kraj. Emila Uleniеckiego, sierżanta powiatowego 36 pp. obr. kraj., Jana Reindla i podof. rach. 10 p. art. korp. Michała Steckiewicza kancelistami namiestnictwa i przeznaczył Bronisława Lewickiego do Tarnopola, Franciszka Bilińskiego do Brodów, Emila Ulenieckiego do Jarosławia, a Jana Reindla do Sanoka.

Z życia towarzyskiego. W Wiedniu odbył się w sobotę, w kościele polskim, przy Rennweg, ślub Adama ks Lubomirskiego, najstarszego syna ks. Stanisława z Równego i Wandy z ks. Lubomirskich, z p. Marją Jełowicką, córką śp. Adolfa i Jadwigi z hr. Tyszkiewiczów.

W Poznańskiem, w Siemianicach, odbyły się zaręczyny hr. Jadwigi Szembekówny, córki śp. Piotra i Marji z hr. Fredrów Szembeków, z hr. Leonem Szeptyckim, synem posła sejmowego, Jana hr. Szeptyckiego i Zofji z hr. Fredrów.

Odczyt prof. Nyströma urządzony wczoraj w wielkiej sali ratuszowej zgromadził nieliczne tylko grono słuchaczy. Obecnych było na sali około 70 osób, w trzech-czwartych kobiet.

Prelegent, człowiek starszy o bardzo sympatycznej powierzchności, mówił w języku niemieckim „o ucisku rosyjskim w Finlandji.“ Niestety, djalekt północno niemiecki jakiego używał szanowny prelegent, w połączeniu z nader cichą wymową sprawiły, że nie wielu ze znajdujących się w sali Polaków zdołało go zrozumieć.

Zaginął bez śladu. Uczeń gimnazjum ruskiego, 14-letni Piotr Walek, wydalił się z domu swego opiekuna jeszcze w dniu 29 z. m. i zaginął bez śladu.

Nieostrożna jazda. Handlarz drzewa, Jakób Fehl, jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie ulicą Leona Sapiehy, najechał w ulicy Leona Sapiehy na słup latarni gazowej i złamał go, wyrządzając szkodę na około 50 koron.

Usiłowane otrucie. Wczoraj popołudniu mieszkańcy realności przy ulicy Kochanowskiego l. 36 B, znaleźli na schodach nieznaną dziewczynę, około 16 lat liczyć mogącą, która wiła się w bolach. Wezwana telefonem stacja ratunkowa, po

przepłukaniu żołądka, odwiozła desperatkę do szpitala powszechnego. Nieznajoma, która popełniła zamach samobójczy w stanie podpitym, zażyła — jak skonstatowano — w znacznej ilości terpentynę.

Zwrotu niezwykłego wiana, składającego się z książki służbowej, balji i szaflika, zażądała niejaka Anastazja Harmatiuk, za pośrednictwem policji od swego męża, który pobiwszy ją „z wielkiej miłości", wypędził nadto z domu.

Wyłamał się z pod pantofla. Józef Podbreżny, zarobnik, nie chcąc dłużej pozostawać pod pantoflem swej żony Adeli, gdy ta urządziła mu onegdaj awanturę z porządnem laniem, przybrał do pomocy swego brata Józefa i sprawił żonie takie lanie, że opatrywać ją musiała stacja ratunkowa.

Awantura z kąsaniem. Zacharko Karapata, uiulawszy się wczoraj alkoholem, wpadł do sklepiku Anny Buchstabowej, przy ulicy Żółkiewskiej l. 93 i rzucił się z nożem w ręku na bezbronną kobietę. Wezwana policja wiele miała kłopotu, zanim awanturnika odstawiła do aresztów. Karapata walczył jak lew, kąsając na okół. Ostatecznie policja zwyciężyła, a opatrzywszy zbyt krewkie ręce żelaznemi bransoletami, odstawiła na razie do hotelu „pod Słoniem".

Znaczną kradzież popełniono ubiegłej nocy w pomieszkaniu p. Piotra Rubaja, litografa. Złodziej, dostawszy się przez okno, wyniósł kilkanaście sztuk garderoby i bieliznę, wartości około 600 kor.

Z Nadwórnej donoszą nam, iż w dobrach swych, Kamienna, umarł śp. Grzegorz Głuchowski, wiceprezes rady powiatowej, otaczany wielką sympatją i szacunkiem, zasłużony bardzo około podniesienia hodowli bydła w kraju, a w szczególności w okolicy Nadwórnej. Pogrzeb odbędzie się dziś.

Pojedynek. Wczoraj odbył się we Wiedniu pojedynek na szable między posłem Bergerem, (z partji Schoenerera) a pewnym burszem; w czwartem złożeniu przeciwnik odrąbał Bergerowi zupełnie prawe ucho, poczem dalszej walki zaprzestano. Powód pojedynku był natury politycznej.

Lekarze przyszyli natychmiast ucho i mają nadzieję, że ono przyrośnie.

Niebieską różę wyhodował ogrodnik pewien w Nowym Jorku. Wazon z karłowatym egzemplarzem tej róży w pełnym kwiecie, odpłynął już z Ameryki do Anglji, gdzie wystawiony zostanie na widok publiczny w ogrodach „Royal Botanical Society".

Turniej płaczu. Pewne grono chicagowskich pań i panienek, z najlepszego towarzystwa, wpadło na „oryginalny" pomysł urządzenia *crying-contest*, tj. turnieju płaczu, w którym palmę zwycięstwa ta z współzawodniczek by dostała, która najlepiej i najdłużej płakać potrafi. Powstał więc sport zupełnie nowy, płacz. Turniej płaczu rozegrano w obecności najmniej 150 świadków obu płci, a amerykańskie pisma, goniące za nowościami i rekordami, choćby te były nawet śmieszne, podają zupełnie serjo nazwiska, wiek i wynik turnieju płaczu czternastu współzawodniczek. Naszym czytelnikom wystarczy już chyba to jedno, że niejaka miss Green, ładna, 19 letnia brunetka, otrzymała 100 dolarów, jako pierwszą nagrodę. Udało się jej, nb. bez użycia jakichkolwiek środków i sztuczek, wylać w ciągu 5 minut 31 łez. Mrs. Webb otrzymała drugą nagrodę, tj. 25 dolarów za 19 prawdziwych łez. — Ciekawiśmy, ile też łez wylali widzowie tych scen — ze śmiechu.

Rozbójnictwo w Grecji. Jak donoszą z Aten, mnożą się tam skargi na dotkliwy brak bezpieczeństwa publicznego, mianowicie na rozszerzanie się rozbójnictwa w północnych i północno zachodnich stronach Peloponezy, zwłaszcza zaś w okręgach Ilia (Elis) i Achaja Poszczególni bandyci i małe, dobrze zorganizowane bandy, są dziś prawdziwą plagą spokojnych mieszkańców, wymuszając haracz na jednostkach zamożniejszych i całych miejscowościach, pogróżkami mordu i pożogi... Co chwila też zwracają się pokrzywdzeni do rządu, a nawet wprost do króla, o opiekę. Szczególniejszem zuchwalstwem odznaczał się jednak w ostatnich czasach niejaki „kapitan Panopolus", który od 2 lat postrachem napełniał okolicę całą pomiędzy Aegion (Vostitza) a Kalavrytą. Oszczędzając chłopów, a napadając wyłącznie bogatych kupców i właścicieli ziemskich, umiał łotrzyk ten, nadać sobie pewną aureolę „romantyczności". Ostatnim jego majstersztykiem tego rodzaju, było podstępne uprowadzenie młodziutkiego syna miljonera Stavrulopulosa w Aegion. Dopiero po złożeniu na miejscu wskazanym, żądanego przez bandytę okupu, w sumie 5000 napoleonów, młody Stavrulopulos, po 15 dniach pobytu w górach wśród opryszków, odzyskał wolność swoją. Panopulos, widząc, że rząd zabrał się na serjo do ścigania go i wyznaczył nawet na głowę jego znaczną nagrodę, wyniósł się z tej okolicy bez śladu, a być może, nawet z całej Grecji.

Zdegradowanie zastępcy oficera. Z Nagyvarad na Węgrzech donoszą: W tutejszej król. węg. szkole kadeckiej dla honwedów, odbywał się 13 sierpnia r. z. uroczysty popis doroczny. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi znajdował się także L. Halass, redaktor gazety *Nagyvaradi Friss Ujsag*, który był zastępcą oficera w rezerwie 37 pp. Gdy na zakończenie uroczystości, muzyka wojskowa zagrała hymn austrjacki „*Gott erhalte*", niektórzy ze słuchaczy, zdjęli kapelusze z głowy, inni jednak nie uczynili tego, pomiędzy nimi i ten Halass. Za to wdrożono przeciw niemu ze strony władz wojskowych śledztwo karne, wśród którego oświadczył, że wcale nie miał zamiaru demonstrować przeciw Austrji. W jakiś czas później, otrzymał Halass rozkaz, aby zwrócił do ministerstwa wojny prośbę o złożenie szarży i w ten sposób uniknął kary. Lecz on nie uczynił tego. Zebrała się też istotnie na sąd rada honorowa 17 dywizji piechoty w dniu 10 stycznia rb., wszelakoż ta, z uwagi na „znakomite kwalifikacje" podsądnego, nie znalazła powodu do pozbawienia go szarży. Innego jednak zdania było ministerstwo wojny. Wyroku rzeczonego rady honorowej nie przyjęło ono do wiadomości, natomiast delegowało do osądzenia sprawy inną radę tejże dywizji. Ta zawyrokowała już w myśl ministerstwa i zdegradowała Halassa, motywując swe orzeczenie uwagą, że on nie zdjąwszy w czasie hymnu kapelusza, a natomiast pewnym giestem ręki, okazując swe niezadowolenie z tego punktu programu uroczystości, — naruszył w ten sposób „honor stanu" swego! — Na każdy sposób, dziwny dysonans objawił się tym wyrokiem pomiędzy dwiema „radami honorowymi" jednej i tej samej armji, ba! nawet jednej i tej samej dywizji!

Z aktorów wysunęli się na pierwszy plan: Krause, Tomaszewicz Walery i Ludwik Sielecki.

Z artystek pierwszorzędną rolę grała pani dyrektorowa, wcale miła i przystojna osóbka, tylko, że zatrącała o czysto lwowski djalekt, przeciągając pojedyncze zgłoski. W naiwnej amantce wystąpiła początkowa aktoreczka, Helena Modrzejewska, a siostra jej, późniejsza pani Tomaszewiczowa, grała rolę charakterystyczną.

Młodzież gimnazjalna tłoczyła się, jak śledzie, w odgrodzonym kojcu na końcu sali i zaraz na tem pierwszem przedstawieniu obrała swą gwiazdą Modrzejewską. Po każdej jej scenie waliliśmy w dłonie, co wlazło, a z każdym aktem wywoływaliśmy ją po kilka razy, ku nie małej zazdrości pani dyrektorowej.

Grano następnie „Córkę pułku", w której Modrzejewska wystąpiła w roli tytułowej. Pysznie się miały tego wieczora ogrody nieszczęsnych mieszkańców Rzeszowa, w których gimnazjaści urządzili istne spustoszenie, obdzierając do szczętu wszystkie krzaki z róż, bratków, lewkonij i t. p., na bukiety dla „córki pułku". Rozumie się samo przez się, że nie brakło w repertoarze „Rinaldiniego", był i „Młyn djabelski", ale także „Karpaccy górale".

Ciekawy i wściubski, jakim byłem już wówczas, wkręciłem się za kulisy, z tytułu dawnej znajomości z samym panem dyrektorem, u którego przed dwoma laty pobierałem lekcje tańca, w Krakowie, gdzie Łobojko uprawiał proceder Terpsychory, zanim się rzucił do teatru.

Miałem teraz sposobność bliższego stykania się z tymi „nadludźmi", za jakich wówczas uważał świat wszystkich aktorów i chociaż sam przejęty tym przesądem, przekonałem się wkrótce, że ten światek teatralny niczem się nie różnił od zwykłych śmiertelników, tak w swem życiu codziennem, jak i w zwyczajach, a wyróżniał się od „nadludzi" ze świata, nadmuchanych poczuciem zbytniej zarozumiałości na swój

Z TEKI AKTORA

ZEBRAŁ

EDWARD WEBERSFELD.

LWÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA „DZIENNIKA POLSKIEGO".
1902.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg. Zakł. kred. 705·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 419·25, Akcje Bankvereins 454·—, Akcje Bodencredit 919·— ex., Akcje gal. Banku hipotecznego —·— ex., Akcje kolei państw. 702·75, Akcje kolei połudn. 60·75, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetha 445·—, Akcje kolei Północnej 5690 ex., Akcje kolei Czerniowieckiej 567·—, Akcje Alpiny 403·—, Akcje Rima Muranji 503·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1560·—, Akcje fabryki broni 334·—, Akcje tureckie tytoniowe 293·—, Oblig. węg. indemn. 97·70, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99·60, Węgierska renta koron. 97·80, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·65, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·95, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·05, Losy tureckie 107·75, Marki 117·30, Ruble 252·75.

Wiedeń 2 lipca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 prou. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 84·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 107·25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·35; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 186·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·50; Losy ...arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 2 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 15·60 do —·—. Tendencja mdła. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 2 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·40, Staatsbahny 150·75, Disconto Comandit 185·10, Berlińskie Tow. handl. 156·50, Laura 199·70, Bochumery 191·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 125·25, Losy tureckie 112·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 170·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 330·50, Lombardy 16·90, Kolej Henry 96·75, Niemiecki bank narodowy 114·25, Kanada Profered 131·10;. Akcje żeglugi hamburskiej 107·50.

— **Berlin** 2 lipca. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 lipca. Austr. kredyty 213·25; Kolej państw. 150·80; Laura 199·50; Disconto 185·10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 2 lipca. 3% renta 101·72; mąka 31·10.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

I.

Doniesienie teatralne!

„Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność „i Wysoką Szlachtę, że w przyszłym tygodniu zjeżdżam do „Rzeszowa na szereg przedstawień teatralnych, z doborowem „towarzystwem i z najnowszym repertoarem.

Z wysokim szacunkiem

Konstanty Łobojko

dyrektor teatru.

Plakaty tej treści obwieściły wszem wobec i każdemu z osobna, że pusta sala w hotelu „pod Luftmaszyną" obudzi się ze snu ruchliwem życiem, a znudzona publiczność, po przebytej żałobie karnawałowej, z powodu warszawskich wypadków poprzedniego roku, znajdzie sposobnobność umysłowej rozrywki.

Rzeszów gotował się na przyjęcie teatru z niecierpliwością, bo od r. 1859, kiedy tam bawił Gubarzewski ze swoją trupą, było miasto przez całe trzy lata pozbawione wszelakich widowisk.

Na pierwsze przedstawienie wystąpił Łobojko z „Szlachectwem duszy" Chęcińskiego.

Publiczność wypełniła szczelnie dość obszerną salę i z zadowoleniem opuszczała teatr po skończonem przedstawieniu.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego